

Szwajcarska „porażka” Rosji

2 lipca 2024

Na pierwszy rzut oka wyniki szwajcarskiej konferencji pokojowej w Bürgenstock były kiepskie. Zachodnie media próbowały później namalować inny obraz tej sytuacji. W jaki sposób takie życzeniowe obrazy zniekształcają nasz stosunek do rzeczywistości?

Nieporozumienie

Do Szwajcarii zaproszono ponad 160 krajów z całego świata. Chodziło o więcej pieniędzy i broni. Ponadto, należy rozszerzyć i skonsolidować front przeciwko Rosji. Dla organizatorów od początku było jasne, że Rosja nie powinna brać w nich udziału. Dla Władimira Zełeńskiego i Zachodu wydawało się ważne, aby w Bürgenstock zgromadzić za sobą jak najwięcej zwolenników. Być może spotkanie szwajcarskie spełniło te cele, ale nie poczyniło dalszego postępu na drodze do pokoju.

Najwyraźniej pokój w ogóle nie był uwzględniany w programie obrad. Niezbędne byłoby zaproszenie Rosji jako decydującej strony konfliktu. Jak mogą odbywać się negocjacje w sprawie zaprzestania działań wojennych bez zaangażowania wroga militarnego? Udział Rosji planowano jedynie pod warunkiem zaakceptowania planu pokojowego Zełeńskiego. Ale to oznaczałoby poddanie się. Wobec układu sił, który coraz bardziej rozwija się na niekorzyść Ukrainy, Moskwa nie widzi ku temu powodu.

Rosja chce pokoju

Podobnie postrzegało to wielu zaproszonych, w tym Chiny. Odwołali swój udział. Najwyraźniej nikt na politycznym Zachodzie się tego nie spodziewał, w związku z czym ludzie

stali się lekko zdenerwowani. Odwołania te jeszcze bardziej wystawiły na pierwszy plan pytanie, co powinno wynikać z konferencji, na której nie są obecne kluczowe siły polityczne. Ale właśnie dlatego konferencja i tak musiała się odbyć. W przeciwnym razie trzeba by się pogodzić z faktem, że Rosja nie jest tak izolowana, jak się wielokrotnie zapewniało.

Teraz rozpoczęła się interesująca gra polegająca na zniekształcaniu faktów. Jeśli nie można im zaprzeczyć, należy je przynajmniej odpowiednio zinterpretować. To zadanie dla opiniotwórczych mediów i polityki. Powodem, dla którego Rosja nie została zaproszona, było to, że i tak nie wzięłaby w niej udziału, ponieważ Rosja nie chce pokoju.

W tym ujęciu po prostu ignorowane są wszelkie wypowiedzi Moskwy, w tym działania praktyczne, takie jak konferencja w Stambule w 2022 roku czy porozumienia mińskie na lata przed rozpoczęciem wojny, a wszystkie one opierały się na dążeniu do pokoju. Aby mieć rację, ludzie wolą ignorować fragmenty rzeczywistości. Coraz bardziej ograniczasz własną perspektywę i tym samym pozbawiasz się możliwości samodzielnego kształtowania rzeczywistości. Polityczny Zachód manewruje w defensywie.

Reinterpretacja rzeczywistości

Ale wszystkie te fakty nic nie znaczą w porównaniu ze zdumiewającym argumentem Zeleńskiego: „Gdyby Rosja była zainteresowana pokojem, nie byłoby wojny” [1].

Brytyjski „Telegraph” z radością przyjął ten pozornie logiczny punkt widzenia, podobnie jak „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ), które – prawdopodobnie nie jedyne – oferują swoim czytelnikom taki pogląd Zeleńskiego jako interpretację faktów. Zatem twierdzenie zamienia się w fakt, tylko po to, aby same fakty nie musiały być brane pod uwagę. Takie podejście nie jest odosobnionym przypadkiem. Wiele poglądów tworzonych lub rozpowszechnianych przez zachodnie media opiera się na tym

schemacie. Założenia wbudowują się w fakty, na których opierają się dalsze próby wyjaśnienia procesów zachodzących w świecie. Problem z tym podejściem polega jednak na tym, że światopoglądy wynikające z tych założeń dają całkowicie fałszywy obraz rzeczywistości. W rezultacie procesy są coraz mniej zrozumiałe. Z drugiej strony do tych światopoglądów trzeba dodać dodatkowe, mniej lub bardziej nierealistyczne wyjaśnienia, aby móc z powrotem dopasować własne teorie do procesów zachodzących w świecie.

Na podstawie takich założeń zamienionych w fakty w świadomości zachodnich opiniotwórców utrwalił się pogląd, że Władimir Putin nie chce pokoju, a raczej wskrzeszenia Związku Radzieckiego, a co więcej, planuje nawet podbój Ukrainy jako całości i przedostanie się na terytorium NATO. To, co nie pasuje do tego obrazu, jak na przykład odrzucenie tych planów przez Putina, jest ignorowane lub reinterpretowane. Dzięki temu znów będzie harmonijnie. W ten sposób chronione są podstawy własnego światopoglądu i nie trzeba kwestionować własnego punktu widzenia. To jest spójne.

Niziny zachodniej myśli

Na przykład FAZ szczegółowo informuje o wizycie prezydenta Rosji Władimira Putina u jego północnokoreańskiego kolegi Kim Dzong Una. Autor artykułu Jochen Stahnke wspomina, że „Putin przybył do Pjongjangu z kilkugodzinnym opóźnieniem. Czytelnik nie znajduje przyczyny tego stanu rzeczy i nie wydaje się to interesować autora, ale Stahnke od razu przedstawia interpretację tego procesu: „Putin nie uznaje dyktatora Korei Północnej za równego sobie” [2].

Swoje zachodnie myślenie o władzy przypisuje prezydentowi Rosji. Powód opóźnienia zostanie uznany za fakt i nie będzie już kwestionowany. W tym kontekście i opierając się na tym samym myśleniu, wyjaśnienie wizyty Putina w Korei Północnej komentuje amerykański sekretarz stanu Antony Blinken:

„Rosjanie działają w desperacji, pogłębiając stosunki z państwami, takimi jak Korea Północna” [3].

Nie wiadomo, jak Blinken do tego dochodzi, podobnie jak do twierdzenia, że Korea Północna wysłała do Rosji „ponad jedenaście tysięcy kontenerów z amunicją i dziesiątki rakiet” [4]. Minister obrony Korei Południowej Shin Won-sik idzie o krok dalej i mówi nawet o „około pięciu milionach pocisków artyleryjskich” [5].

Niebezpieczne oszukiwanie samego siebie

Choć twierdzenia te nigdy nie zostały poparte żadnymi dowodami i za każdym razem były odrzucane przez oba państwa jako fałszywe, to jednak są one stale i bez żadnej kontroli powtarzane. Ponieważ nie zaprzecza się im we własnym środowisku, nadaje się im status faktu. To samo dotyczy rzekomych planów Rosji zniszczenia Ukrainy i inwazji na Zachód. Można się obecnie spierać, czy nie jest to celowe wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Bardziej prawdopodobne i bardziej ludzkie jest to, że ciągłe powtarzanie takich kłamstw prowadzi do tego, że w końcu uwierzysz w to, o czym fantazjowałeś. Teraz możesz zareagować w ten sposób: „Niech wierzą we własne bzdury i tym samym ponoszą porażkę z powodu rzeczywistości”.

Jeśli takie myślenie tylko zakłóci spokój przy stole stałych bywalców, można je zaniedbać. Nawet jeśli wielu lokalnych krytyków nie chce w to uwierzyć, ponieważ podobnie są uwikłani w swoje światopoglądy, zachodni przywódcy faktycznie wierzą w to, co myślą i dlatego ich oszukiwanie siebie jest tak niebezpieczne.

Kłamia konsekwentnie

Są przekonani, że zagrożenie ze strony Rosji, które sobie wmawiają, faktycznie istnieje. Kto jest świadomy prawdy, nie może kłamać konsekwentnie i trwale. Mogą to zrobić tylko ci, którzy wierzą, że ich własny punkt widzenia jest prawdą. Ale takie błędy nie tylko prowadzą do własnego osłabienia, ale także do błędnych ocen, które mogą z kolei prowadzić do wyniszczających, błędnych decyzji w tym ostrym konflikcie o dominację na planecie.

Skutki takiego zamieszania widzimy w wypowiedziach, takich jak Antony'ego Blinkena: „Będziemy nadal robić wszystko, co w naszej mocy, aby wycofać wsparcie takich krajów jak Iran i Korea Północna” [6]. Czy nie chce przyznać, że odnosi to coraz mniejsze sukcesy? Wyrażają także ciągle ideę wyższości Zachodu, która nie kończy się na Azjatach. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Korei Południowej uważa, że „znana interesy Chin lepiej niż same Chiny i musi je informować, że „współpraca wojskowa między Rosją a Koreą Północną jest sprzeczna z interesami Chin” [7].

Zwycięstwo Rosji na punkty

Jednak pomimo wszystkich mądrych rad, gróźb i piany politycznej, polityce zachodniej w dalszym ciągu nie udaje się odnieść sukcesu – na Ukrainie i na całym świecie. Nawet jeśli chodzi o wpływ konferencji w Szwajcarii – realizm stopniowo się rozprzestrzeni, gdy tylko ucichną początkowe wiwaty. Rośnie świadomość, że żadne konferencje nie zakończą wojny, jeśli nie uwzględnią Rosji. Rosja nie jest tak odizolowana, jak sobie wmawiają mieszkańcy Berlina, Brukseli i Waszyngtonu. Przeciwnie – społeczność globalna coraz bardziej oddala się od Zachodu.

Komentator FAZ Alexander Haneke musiał trzeźwo powiedzieć: „Około stu państw, które wzięły udział, to znacznie mniej niż

141 członków ONZ, którzy wzywali Rosję do wycofania się w rocznicę ataku” [8]. Spośród ponad 160 zaproszonych krajów przybyły tylko 92, z czego tylko 57 było reprezentowanych „przez szefów państw lub rządów oraz kilkudziesięciu ministrów” [9]. Spośród nich trzynastu nie podpisało oficjalnej deklaracji końcowej w sprawie dalszych stosunków z Rosją. Świat ma oczywiście inne zmartwienia.

Propozycja rosyjska

Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji postrzegano jako polityczny sukces przeciwko Rosji fakt, że do Szwajcarii przybyły nawet przyjazne Rosji państwa, takie jak Indie, Republika Południowej Afryki, Meksyk, Arabia Saudyjska i inne. Ale ostatecznie można było zobaczyć wiele ponurych twarzy. Ponieważ warunki pokojowe ogłoszone przez Rosję naprawdę pokrzyżowały plany zgromadzonych w Bürgenstock.

Konferencja, która miała zaimponować Putinowi, najwyraźniej nie zrobiła na nim żadnego wrażenia. Warunki zaprzestania działań wojennych jasno pokazują, że Zachód nie pozwoli, aby takie wydarzenia go zastraszały. Zamiast tego rosyjski prezydent żąda właśnie tych ustępstw terytorialnych, które są sprzeczne ze wszystkimi żądaniami Zachodu i Zełeńskiego.

Nic nie wskazuje na porażkę Moskwy

Rosja chce zachować nie tylko to, co już posiada, ale także to, do czego jej zdaniem przysługuje jej prawo. Chodzi o cztery regiony we wschodniej Ukrainie, których mieszkańcy głosowali za przyłączeniem do Rosji. Domagają się całego ich obszaru, łącznie z tymi częściami, które nadal są zajęte przez wojska ukraińskie. Ponadto Putin dał do zrozumienia, że □ oferta ta jest ograniczona w czasie.

Dotychczasowy przebieg wojny pokazał, że za każdym razem korzystniejsze byłoby dla Ukrainy przyjęcie propozycji Rosji.

Wydaje się, że warunki Rosji opierają się na tym doświadczeniu, ale także na tym, czego nauczyła się na temat biegu wydarzeń na froncie i trudności ze wsparciem Zachodu. Działania Putina wywołały wielkie oburzenie na politycznym Zachodzie. Moskwa nie wydaje się być pod wrażeniem serii konferencji na Zachodzie. Nic z tego nie wskazuje na porażkę Rosji pod Bürgenstock.

Zderzenie z rzeczywistością

Po początkowym oburzeniu podejmuje się obecnie próby bagatelizowania tej demonstracji nieustraszonosci. Propozycje Putina nie są już prawie omawiane w zachodniej przestrzeni publicznej. A jednak wydaje się, że mają one szerszy wpływ, niż mogłoby się wydawać; że milczy się na ich temat tylko na politycznym Zachodzie. Arabia Saudyjska rozważana jest jako kolejna lokalizacja konferencji, dlatego że jest graczem prawdziwie neutralnym, bardziej przyjaznym Rosji.

Podczas deklaracji końcowej w Szwajcarii za jej przyjęciem opowiedziała się także coraz większa liczba uczestników szczytu – „zaangażować wszystkie strony – w tym Rosję – w celu osiągnięcia pokoju” [10].

To coś nowego i pod tym względem szczyt byłby sukcesem, gdyby nie Rosja. Zachód zapewne liczył na coś innego. Ale nie zostało mu już wiele czasu. Front na Ukrainie staje się coraz bardziej kruchy, presja Rosji staje się silniejsza, przepływ broni i amunicji z Zachodu staje się słabszy, a pieniądze coraz mniej. Taka jest rzeczywistość i nie przystaje ona do wizerunku, jaki kreują sobie twórcy opinii na Zachodzie.

Autorstwo: Rüdiger Rauls

Tłumaczenie: Paweł Jakubas

Źródło zagraniczne: Apolut.net

Źródło polskie: MyslPolska.info

Przypisy

[1] „Rhetorik wird Ukrainekrieg nicht beenden“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 18.06.2024.

[2-6] „Verspätet, aber herzlich“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 20.06.2024.

[7-8] „Ferner Frieden für die Ukraine“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 17.06.2024.

[9] „Gipfel mit Schönheitsfleck“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 17.06.2024.

[10] „Ukraine-Gipfel uneinig über weiteren Umgang mit Russland“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 17.06.2024.